Rok IV | Łódź, Czwartek, dnia 12 Grudnia 1912 roku | № 149

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. • Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Kolonizacya gruntów.

(*C. d.*)

Plagą istną gospodarstw rozrzuconych w kilku lub kilkunastu kawałkach ziemi, oddalonych mniej lub więcej od domów, jest na wielką skalę uprawiane szkodnictwo, któremu w żaden sposób niepodobna jest w wielu razach zapobiedz. Kłótnie sąsiedzkie, procesy, odwety, pomstowanie i wielka stąd wypływająca obraza Boska były i są na porządku dziennym. Szachownica więc przyczynia się do wielkich nieraz grzechów u ludzi, przeszkadza ogromnie do porządnej postępowej gospodarki, takiej, jak to niejeden oczytany lub bywały w świecie rolnik ją rozumie i chciałby ją zaprowadzić. Rozrzucenie pól i ich figura, a wreszcie zły sąsiad, szkodnik stawały temu na przeszkodzie.

Na wązkich a długich paskach ziemi niemożliwą jest również rzeczą zaprowadzić płodozmian. Rolnik bowiem musi z innymi razem wychodzić siać, razem sprzątać i. t. d. Gdyby kto zechciał zasiać wcześniej lub później sprzątnąć, aby otrzymał dorodniejsze ziarno, to bydło sąsiadów wędrujące po wszystkich zagonach, na opiece dzieciaków zostawione, zdeptałoby zboże lub okopowizny rolnika, chcącego zmienić sposób gospodarowania. Rozkładu robót polnych nie można było zmienić na lepszy.

Nie opłaciło się również na kawałkach odległych od domu siać roślin pastewnych: koniczyny, lucerny i. t. p., a nawet seradeli.

Nie odważył się gospodarz postępowy zasiewać plenniejszych odmian zbóż z obawy, żeby mu sąsiad, blizki miedzą, nie narzucał swego lichego ziarna przez nieuważne sianie przy wietrze, lub może nieraz i ze złej woli, z zazdrości.

Stosowanie nawozów sztucznych było poniekąd ryzykowne i kosztowne. Przy byle jakim wietrze, a nieznacznej szerokości działki, gospodarz obsiałby zamiast swego pola—pole sąsiada. Co do ziarna jeszcze, to na rozrzuconych kawałkach zwykle więcej się go wysiewa, gdyż wiele ziarna pada na tak liczne miedze.

A te historye całe z miedzami, znane dobrze sądom, na ile one zmniejszyły gruntu rolnikom ziemi ornej? Obliczono, że na sześć morgów ziemi, rozrzuconej w wielu kawałkach, miedze i brózdy zajmują przeszło morgę ziemi, a więc na włóce ziemi rozrzuconej gospodarz traci

około pięciu morgów. Przytem na miedzach rosną chwasty, o których mówi przysłowie, że ich nikt nie sieje, nie orze, a same się rodzą. Pył i nasiona chwastów wiatrem niesione wsiewały się w zboża i mięszały się z niemi lub na zboża sprowadzały rozmaite zarazy, gdyż w chwastach żyje różne robactwo, zarodki rdzy, śnieci i innych chorób roślinnych.

Szachownica przynosiła wiele szkody gospodarzom w inwentarzu żywym i martwym. Ileż to pól odległych jest od zabudowań gospodarczych o 3 i 4, a nawet więcej wiorst. Ciągną się nieraz takim wązkim paskiem, że zając przeskoczyć może szerokość pola. Przy oraniu, bronowaniu roli, wywożeniu nawozu na odległe pola, przy zwózce zboża koń gospodarza robi nieraz codziennie kilkanaście wiorst drogi i to często z ciężarem. To też gospodarz, licząc się z tem wszystkiem, rzadko kiedy wywozi nawóz na pola dalsze, doprawiając je łubinem lub ugorem i nawozem „skowrończym".

Sprzężaj gospodarza przy tak ciężkiej pracy marnie zwykle wygląda. Gospodarz kupuje „lekkiego" to jest lichego konia, bo nie utrzymałby dobrego na swem lichem gospodarstwie.

Rolnik również drobny potrzebuje „lekkiej krowy", bo przy wielkiej odległości paśników wspólnych i wskutek przypędzania krów do domu na południe i na noc, zmusza je do robienia na dzień kilkunastu wiorst drogi. Lekka krowina chłopska w takich warunkach potrafi przynieść do domu jeszcze coś niecoś mleka w wymieniu i to z lichego paśnika, na którym rasowa dawnoby padła z głodu.

Nie mając krów rasowych, rolnik traci wiele korzyści, z hodowli płynących. Do hodowli bydła potrzebna jest zwiększona uprawa okopowych roślin: buraków pastewnych, marchwi, końskiego zębu i. t. p., uprawa których jest niemożliwa na rozrzuconych i wązkich polach. A chyba wiemy, że w kraju naszym wobec napływu zboża rosyjskiego rolnictwo, licho prowadzone, zaczyna ustępować gospodarstwu inwentarskiemu, które polega na zbycie mleka i trzody chlewnej.

Przy rozrzuconych kawałkach ziemi rolnikowi również niszczą się prędzej wozy i niektóre narzędzia rolnicze. Po skolonizowaniu pól dopiero można myśleć o prawidłowem gospodarstwie i o korzyściach, wypływających zeń. A więc przybędzie ziemi małorolnym, która dawniej była pod miedzami. Gdym się zapytał, będąc w Żeliszewie, jednego małorolnego, na ile mu się powiększyło ziemi po zcaleniu kawałków, w obrazowy sposób mi to przedstawił, pokazując na ręce: „miałem tyle jak na sztorc dłoni, a teraz jak na płask".

(C. d. n.)

Z życia Maryawickiego.

Wesela bez wódki i muzyki.

Dotąd ogolnie sądzono wśród ludu, że uczty weselne muszą być zawsze połączone z muzyką i używaniem alkoholu. To też sprowadzano grajków, których hałaśliwe granie, a zwłaszcza bębnienie utrudniało wprost rozmowę biesiadnikom, a wódką zatruwano weselnych gości. Ci ostatni nieraz od nadmiernego jej użycia tracili przytomność umysłu i zachowywali się potem, jak istoty nierozumne.

Ileż to w czasie wesel naszego ludu było bójek, ile osób zostało na nich poranionych nożami, ilu weselników dopuściło się karygodnych wykroczeń przeciwko moralności—trudno wyliczyć!

Wielu na weselach pozaziębiało się i wskutek tego umarło. Przyczyną tego wódka i tańce „do upadłego".

Obecnie lud nasz poczyna się oryentować i patrzeć krytycznie. Poczyna znosić te szkodliwe zwyczaje, które prowadzą do złych obyczajów. To czyni z wódką i muzyką na weselach.

Ciemni i zacofani zwolennicy dawnego porządku co do zakupywania trunków rozpalających na wesele i sprowadzania

muzyki powiadają, że tak być musi. I różne podają swoje racye, a zwłaszcza co do muzyki, która sama przez się nie jest karygodną, jeśli ją muzyką nazwać można, gdyby nie była połączona z tańcami „do upadłego".

— Na pogrzebach tylko nie powinno być wesołej muzyki, a na ślubach musi być,—wyrokują zwolennicy dawnych wesel. Zapominają biedacy, że do innego weselenia się nawołuje nas Zbawiciel przez usta św. Pawła: „weselcie się w Panu", a o weselach chrześcijańskich dotychczasowych z pijaństwem, hałasem, tańcami bez miary połączonych i z gorszymi jeszcze rzeczami, nie można powiedzieć, że są one „w Panu", to jest w Bogu i że ku Boskiej chwale zmierzają.

Pomimo te wszystkie przesądy i nawyknienia ludzkie—Maryawici na miejsce tradycyi złej chcą dobrą zaprowadzić. I praktykują się już dość często po parafiach wesela bez wódki i hałaśliwej muzyki. Oto w maryawickim okręgu Łódzkim odbywają się wesela takowe: w Niesułkowskiej, Skoszewskiej, Strykowskiej i Dobrzyńskiej parafiach. Kilka wesel urządzono w listopadzie b. r. w Strykowie i w Kołacinkowskiej parafii. W Strykowie takie wesele wyprawiła w swym domu Teresa Szymańska dla swej córki Anieli, zaślubionej ze Stanisławem Gancem. dnia 26 listopada, drugie wesele było przez małżonków Bandrowiczów wyprawione dla córki Barbary zaślubionej z Adamem Banaszkiewiczem. Pierwsi z nich brali ślub na Mszy św., podczas której wraz z licznym orszakiem gości przystąpili do Stołu Pańskiego, druga para na nieszporach, czekając na czczo, by podczas obrzędu ślubnego przyjąć również Komunię Świętą. W Kołacinkowskiej parafii we wsi Bielankach odbywała się uczta weselna Wawrzonka z Kunką również bez trunków. Zaproszeni byli na wesele i „prawowierni" katolicy, krewni i znajomi. Ci nie mogli sobie w głowie pomieścić, że wesele jest bez wódki. Jednemu prawowiernemu amatorowi kapki, z pod serca żałośliwego, że niema wódki, takie wyrwały się słowa, potępiające nowe czasy maryawickie: „bodaj to dawne czasy, kiedy to sprowadzali na wesele ze 12 gąsiorów wódki, a teraz co to za wesele bez wódki". Za jego hasłem, jakby w jakim parlamencie, z jego zwolenników utworzyła się silna opozycya rz.-katolicka a nawet obstrukcya. Sprzeciwiano się bardzo tym nowym porządkom maryawickim, a nawet chciano głodówkę urządzić, dopóki nie postawią na stół „trunku".

Lecz za hasłem starszego brata bractwa Adoracyi z Syberyi, ojca pana młodego, poszła większość maryawicka i postawiła na swojem. Opozycya tylko odmówiła dać za to składki na „czepek tradycyjny" dla panny młodej.

Sprawa wszelka rozpoczęta z Panem Jezusem zawsze idzie pomyślnie. Stąd też i małżonkowie napewno ściągnęli błogosławieństwo Boże za skromne uczty weselne. Kilka jednostek na każdem z tych wesel, obstających z początku za dawnym zwyczajem wyprawiania hucznych i pijackich wesel, ujętych gościnnem i serdecznem przyjęciem gospodarzy, jak również wesołym nastrojem, w końcu przyznali, że tak jest lepiej.

I rzeczywiście lepiej!

Wybory w Kołacinkowskiej parafii.

W Woli Cyrusowej, w ubiegłą niedzielę d. 8 grudnia, odbyły się na ogólnem zebraniu parafian wybory członków Zarządu parafii. Przewodniczył proboszcz. Zebranym poddał projekt wybrania członków nowych, nie dlatego, żeby dawniejsi wszyscy byli nieodpowiedni, lecz że mieszkali niektórzy daleko od budującego się kościoła, nad którym, jako członkowie, winni mieć nadzór, zainteresować się budową, wyręczając w wielu razach i w rozmaitych potrzebach kapłana, prowadzącego budowę.

Wybrani zostali więc na członków: Józef Drożdżyk i Franciszek Bloch, a na kandydatów: Józef Olszówka i Wawrzyniec Jadczak, wszyscy z Woli Cyrusowej.

Im powierzone zostały obowiązki zarządu parafii. Nadto proboszcz przedstawił na zebraniu, aby parafianie przyjęli kilkaset rubli długu, zaciągniętego za ich wiedzą na plac i kościół parafialny. Większość rozumiejąc, że to jest obowiązkiem parafian zagospodarować parafię swoją i wypłacać pożyczki na ten cel zaciągnięte, uchwaliła jednogłośnie spłacić niewielkie na swe siły długi w ciągu dwóch lat.

Nowe Państwo Kościelne.

Rzeczpospolita San-Domingo (urzędowo Dominikańska) stała się w tych czasach prawdziwem Państwem Kościelnem. O powierzchni 48 tysięcy 577 kilometrów kwadratowych zajmuje ona wschodnią część wyspy Haiti, należącą do grupy wysp Antylskich.

„Osservatore Romano" pod datą 1-go grudnia b. r. donosi, że arcybiskup z San-Domingo, ks. Adolf Aleksander Rouel, został wybrany na prezydenta rzeczypospolitej.

Nowy ten „książe Kościoła" urodził się dnia 12-go grudnia 1862 r. Ma zatem lat 50. Biskupią godność otrzymał w roku 1904.

Rzeczpospolita San-Domingo liczy przeszło pół miliona różnokolorowej mięszanej ludności. Siła jej zbrojna liczy około 4 tysięcy ludzi; flota wojenna składa się z 5 parowców z 44 działami.

Rzeczpospolita Dominikańska należy do tych krewkich południowych amerykańskich państewek, w których w sposób wulkaniczny wybuchają co chwila rewolucye i zamachy stanu. Nie znoszą one długo rządów jednego człowieka i pozbywają się swych prezydentów w gwałtowny sposób, a często odbierają im nawet życie, jeżeli nie umieli zawczasu otoczyć się dość silną strażą policyjną.

Nowy prezydent rzeczypospolitej San-Domingo jest jednak synem tego ludu, który go powołał do rządów nad sobą. Wie zatem doskonale, co mu grozi i będzie umiał — zdaje się — zaprowadzić sprężyste rządy i zabezpieczyć swą osobę.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Samorząd miejski w Królestwie Polskiem.** Członkom Rady Państwa rozesłany został referat komisyi Rady Państwa. w sprawie projektu samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem. Z referatu tego widać, że główne różnice zdań pomiędzy Dumą a Radą Państwa są następujące:

Duma uchwaliła, że w wyborach do rady miejskiej biorą udział wszyscy właściciele nieruchomości. Komisya Rady Państwa zmieniła to postanowienie w ten sposób, że w Warszawie i Łodzi udział w wyborach brać mogą właściciele nieruchomości wartości najmniej 1,500 rubli, w miastach gubernialnych wartości najmniej tysiąca rubli, w pozostałych miastach—wartości najmniej 360 rubli.

Duma przyznała bierne prawo wyborcze i kobietom. Komisya Rady Państwa uchwałę tę zniosła. Odrzucono też uchwałę Dumy, zapewniającą duchownym udział w wyborach miejskich na tych samych prawach, jakie przysługują właścicielom nieruchomości. Decyzyę swą komisya motywuje tem, że w samorządzie miejskim nieunikniona jest walka partyi i interesów majątkowych, wobec czego duchowieństwo mogłoby się znaleźć w drażliwej sytucyi wobec parafian.

Bardzo poważnym zmianom uległy te punkty, w których jest mowa o prawie wyborczem lokatorów i o kontroli rządowej nad organami samorządu. Według projektu Dumy, rząd może tylko kontrolować, o ile dana uchwała rady miejskiej zgodną jest z prawem. Komisya Rady Państwa uznała, że w Królestwie Polskiem, nadzór nad organami samorządu miejskiego powinien być znacznie wzmocniony.

Zmieniono także te artykuły ustawy, w których jest mowa o rozwiązywaniu rad miejskich. Według projektu Dumy, w razie rozwiązania rady miejskiej, nowe

wybory powinny się odbyć za 2 miesiące; komisya Rady Państwa orzekła zaś, że w razie rozwiązania rady miejskiej działalność samorządu miejskiego może być zawieszona na przeciąg lat trzech.

Wreszcie wprowadzono zastrzeżenie, że Żydzi nie mogą być wybierani na prezesów i ich zastępców. Poczyniono też liczne zmiany w przepisach o języku w samorządzie, o opodatkowaniu i. t. p.

— **Pokątni doradcy.** Z polecenia ministeryum sprawiedliwości władze powiatowe w Królestwie Polskiem zbierają dane o liczbie pokątnych doradców Żydów, zajmujących się prowadzeniem spraw w sądach. Liczba takich doradców jest dość znaczna.

— **Bank włościański w Królestwie.** Według sprawozdań filii banku włościańskiego w Królestwie Polskiem, w roku 1911 oraz w r. b. włościanie nabywający grunty przy pomocy banku włościańskiego, spłacają raty o tyle regularnie, że znacznych zaległości niema. Przytem wielu dłużników płaci po kilka rat z góry, aby prędzej uregulować swe rachunki z bankiem. Wogóle w roku 1911 zaległości znacznie się zmniejszyły, spłata zaś rat wzrosła do 38,4 pr.

— **Instytut rolniczy.** Główny zarząd rolnictwa i urządzenia gruntów, objąwszy instytut rolnictwa i leśnictwa w Puławach, na razie ma pozostawić tam wszystko po dawnemu do czasu opracowania i zatwierdzenia przez ciała prawodawcze ustawy uniwersyteckiej. Ustawa uniwersytecka ma posłużyć za wzór dla instytutu puławskiego i dla innych wyższych zakładów naukowych rolniczych w Państwie. Dyrektor instytutu obecnie prosi o powiększenie etatu profesorskiego i podniesienie uposażenia dla nich.

— **Dom wychowawczy.** Komisya utworzona dla wprowadzenia ulepszeń w domu wychowawczem Dzieciątka Jezus uznała, że obecnie dom ten znajduje się w nienormalnych warunkach. Zwraca uwagę np. mały odpływ dzieci na wieś, przez co w domu jest przepełnienie, dalej odczuwa się brak należytej opieki i kontroli nad dziećmi, oddawanemi na wychowanie włościanom, nieodpowiednia jest opieka nad niemowlętami w samym domu i t. d.

Dla usunięcia tych braków magistrat m. Warszawy uchwalił przedsięwziąć następujące środki: Dla zachęcenia włościan do brania dzieci na wychowanie podnieść opłatę za wychowanie niemowlęcia rocznego z 36 rb. rocznie do 50, powiększyć opłatę za utrzymanie na wsi dzieci do 7 lat do rb. 30 rocznie, wprowadzić nową kategoryę opłaty za dzieci od lat 7 do 10.

Magistrat wyobraża sobie, że dzieci takie są już zdatne do lekkich robót na wsi i włościanie mogą korzystać z nich. Za takie dzieci magistrat będzie płacił po rb. 16 rocznie.

Uchwalono zorganizować nadzór i opiekę nad dziećmi, oddawanemi włościanom. Do tego mają być powołani obywatele ziemscy, księża i t. zw. inteligencya powiatowa. Na ten cel wyznaczono 5 tysięcy rb.

Przepowiednie o upadku Konstantynopola.

Na wiele lat przed wzięciem Konstantynopola przez Turków, w Nikomedyi, był znaleziony grób Konstantyna Wielkiego. Na grobie były wycięte jakieś oddzielne litery, a każda z nich wyrażała jakieś słowo. Przez długi czas napisów tych nikt nie mógł odczytać. Wreszcie za panowania Jana Paleologa na trzy lub cztery lata do upadku stolicy, pewien zakonnik imieniem Gennadyusz, potrafił napis odczytać i wytłomaczyć. Po wzięciu Carogrodu ów zakonnik został pierwszym patryarchą. W napisach tych były prorocze przepowiednie o potędze Turków, o wzięciu Carogrodu, o jarzmie niewolniczem wielu narodów chrześcijańskich od Czarnego Morza do Dunaja, lecz tej potęgi nastąpi koniec. Po jakimś czasie kilka narodów zjednoczy się i rozpocznie wielką wojnę. Do wojny wtrąci się i naród rosyjski. Wyniknie wielka waśń narodów. Przeciągnie się ona 9 lat. Wreszcie Turcy będą ostatecznie pokonani i wygnani z Konstantynopola i zupełnie rozproszeni.

Przed wzięciem Carogrodu nastąpi takie zdarzenie. W czasie ostatniej bitwy

— **O potwarz w druku.** W pierwszym wydziale karnym sądu okręgowego warszawskiego toczyła się w czwartek 5 b. m. sprawa kierownika pisma Zaranie, p. Malinowskiego i redaktorki odpowiedzialnej tego pisma, p. Bojarskiej, pociągniętych do odpowiedzialności o potwarz w druku przez ks. Chełchowskiego, proboszcza parafii Sońsk w dyecezyi płockiej.

W imieniu ks. Chełchowskiego stawał adw. przys. Swieszewski, ze strony p. Malinowskiego i p. Bojarskiej, pisującej pod pseudonimem „Poraj"—adw. przys. Makowski.

Sąd, wysłuchawszy wywodów obu stron, bez badania świadków, wydał wyrok, mocą którego skazał p. Malinowskiego i p. Bojarską na dwa tygodnie więzienia i po 50 rb. kary.

— **Przeciw akcyzie od kryształu.** Lubelskie Towarzystwo Rolnicze na zebraniu 7 grudnia uznało za konieczne dla fizycznego rozwoju ludu, podniesienia rolnictwa i przemysłu dążyć do zniesienia akcyzy od cukru kryształu, co uniemożliwi wywóz zagranicę, uskuteczniany dotychczas kosztem miejscowych spożywców cukru. Memoryał w tej sprawie przesyła Centralnemu Towarzystwu Rolniczemu.

— **Wagi po miastach.** Na skutek memoryału Centralnego Towarzystwa Rolniczego o potrzebie urządzenia w miastach, miasteczkach i osadach wag miejskich. gubernator warszawski polecił burmistrzom miast oraz gminom zająć się sprawą urządzenia wag miejskich w tych miejscowościach, gdzie odbywają się jarmarki. Niektóre miasta i osady wniosły już do swych budżetów na r. 1913 potrzebne sumy na urządzenie wag.

— **Z trumny do pościeli.** W tych dniach, w pewnej wiosce niedaleko Rygi, zmarł gospodarz S. Tryfonow. Kiedy w cerkwi nad trumną ze zwłokami duchowieństwo śpiewało „wieczną pamięć", zmarły... poruszył się!

Duchowieństwo natychmiast przerwało pienia i sprowadziło lekarza, który stwierdził, że Tryfonow znajduje się w letargu. Tryfonowa wyjęto z trumny i przewieziono do mieszkania, gdzie śpi już sześć dni w swem łóżku, obok którego czuwają lekarze.

— **Zawieszenie „Roli".** Po trzydziestoletniem istnieniu, tygodnik „Rola" zostaje zawieszony na czas dłuższy. Redaktor-wydawca pisma tego, p. Szczepan Jeleński, w ostatnim numerze krok ten tłomaczy tem, że nie może się zajmować wydawnictwem, „pragnąc pozyskać wyższe wykształcenie religijne".

Ten ostatni motyw jest decydujący. „Rola" istotnie wypełniła swe zadanie. Tendencye jej przeszły do całego szeregu pism codziennych (i niecodziennych), które teraz prześcignęły już program „Roli".

ZAGRANICZNA

* **Konfiskata gazet czeskich.** Z Wiednia donoszą, że ogłoszono 35 wyroków,

---

pod murami miasta będzie słyszany głos z nieba:

— Stójcie, stójcie, stójcie ze strachem. Spieszcie co prędzej na prawą stronę. Tam znajdziecie człowieka młodego, pięknego, pełnego mocy i męztwa. Poddajcie się mu, jako władcy, on jest moim ulubieńcem. Obierzcie go za króla, a on wypełni waszą wolę, to jest zdobędzie miasto i zwycięży Turków.

Wyjątki tego proroctwa są i w księgach tureckich.

Istnieje również kilka greckich przepowiedni, dotyczących odebrania Konstantynopola. Według jednej, miasto zdobyte przez Mahometa II, (1453 r.) będzie odebrane za panowania również sułtana Mahometa. Według przepowiedni nastąpi to w roku, w którym święta Wielkiej Nocy wypadną dnia 25 marca. Otóż w roku bieżącym przypadły święta Wielkiej Nocy 25 marca starego stylu, a na tronie tureckim zasiada sułtan Mahomet. Niewiele już czasu zostało z tego roku, lecz chwila wzięcia Konstantynopola przez państwa związkowe Bałkańskie może jeszcze nastąpić i w tym roku, jeśli w tym tygodniu nie nastąpi zawarcie przymierza po rozejmie i akcya wojenna będzie wszczęta ponownie.

zatwierdzających konfiskaty gazet czeskich, południowo-słowiańskich i włoskich za protesty przeciwko wojnie i za ogłaszanie wiadomości o przygotowaniach wojennych.

W wiedeńskich kołach wojskowych zapewniają, że na wypadek wojny naczelnym wodzem armii operacyjnej w Galicyi ma zostać feldmarszałek porucznik Konrad v. Hoetzendorf, b. szef sztabu generalnego i inspektor armii. Obok niego jako komendanci korpusów wyznaczeni są dla armii zachodniej generał Albori, dla armii wschodniej inspektor kawaleryi generał Brudermann.

* **Groźba Watykanu.** Z powodu znanego oświadczenia Bethmana Hollwega w parlamencie niemieckim w sprawie jezuitów organ watykański „Osservatore Romano“ pisze, że katolicy w Niemczech nie pragną walki, lecz pragnie jej rząd, źle jednak na tem wyjdzie, bo katolicy walkę podejmą.

* **Wiec Ukraińców.** Ze Lwowa donoszą, że wkrótce ma się odbyć w jednem z miast Galicyi zachodniej zjazd wszystkich przedstawicieli organizacyi ukraińskich w Galicyi wschodniej, celem omówienia sytuacyi politycznej i powzięcia uchwał co do stanowiska Ukraińców. Gdyby nie udało się zwołać zjazdu w Galicyi zachodniej, odbędzie się taki zjazd na Bukowinie.

* **Buława feldmarszałkowska.** Wyjechali koleją petersburską do Rumunii w celu wręczenia królowi rumuńskiemu buławy feldmarszałkowskiej: Wielki Książe Mikołaj Michałowicz, generał-adjutant baron Meyendorf, generał major świty ks. Bagration Muchranski i fligiel adjutant Totleben.

* **Popieranie Serbii.** Z Rzymu donoszą, że mocarstwa trójporozumienia zdecydowały się popierać żądania państw bałkańskich, a pomiędzy innemi dążenie Serbii do morza. Trójprzymierze zgodzi się na to, pod warunkiem jednak, że droga do morza będzie prowadziła nie przez własne terytoryum Serbii, lecz przez międzynarodowy, niezawisły pas. Droga do Salonik również ma być umiędzynarodowiona.

* **O pokój europejski.** „Mir“ pismo bulgarskie wskazuje, że tylko przez wzgląd na wielkie mocarstwa związkowcy Bałkańscy zgodzili się na prośbę Turcyi zawarcia rozejmu przed zajęciem Dardaneli i Konstantynopola, a to dlatego, żeby kwestya bałkańska nie stała się sprawą europejską, mogącą wywołać wybuch wojny pomiędzy mocarstwami.

Gazeta mniema, że takie stanowisko związkowców będzie należycie ocenione przez Europę, która powinna sprawiedliwie ocenić wszystkie kwestye, mogące w przyszłości być przyczyną obaw o utrzymanie pokoju europejskiego.

* **Turcya o Grecyi.** Gabinet turecki twierdzi, że Grecya, nie przyłączywszy się do zawarcia rozejmu, nie może tem samem brać udziału w konferencyi ambasadorów w Londynie, rozpoczynającej się 14 grudnia.

Wbrew tej opinii, dyplomacya angielska przypomina, że niedawno temu w Ouchy pod Lozanną toczyły się układy pomiędzy przedstawicielami włoskimi i tureckimi, chociaż wojna włosko-turecka nie została przerwana.

* **Konferencya ambasadorów.** Według gazety „Fremdenblatt“, Austro-Węgry wyraziły zgodę na propozycyę angielską co do zwołania konferencyi ambasadorów.

Węgry oświadczyły urzędowo, że zgadzają się na udział w konferencyi ambasadorów.

* **Zbrojenia Szwecyi.** „Korespondenz Wilhelm“ donosi, że Szwecya poczyniła zarządzenia, zmierzające ku mobilizacyi.

* **Stosunki rosyjsko-chińskie.** W związku z przygotowaniem się Chińczyków do wymarszu do Mongolii miasto Kuichaczen ogłoszone zostało w stanie wojennym. Na poufnem posiedzeniu zgromadzenia narodowego wyrażano Łuczensianowi naganę za politykę słabości w stosunku do Rosyi i za rozporządzenie w sprawie odwołania wojsk z Kobdo.

* **Sytuacya w Mandżuryi.** Z Pekinu polecono administracyi mandżurskiej przedsięwziąć środki, celem stłumienia ruchu przeciwko Rosyi i agitacyi dzienników na rzecz zbrojnego rozstrzygnięcia sprawy Chałchy. Usiłowanie przez mieszkańców południa, bojkotowania pieniędzy, rosyjskich towarów, i banku rosyjsko-azyatyckiego w Charbinie nie udało się z powodu obojętności mieszkańców północy.

Wojna.

Wojska greckie zajęły Koricę w Epirze, wprowadzona tam została natychmiast grecka administracya, również zajęte zostały przez Greków: Sirako i klasztor św. Jerzego, położone o 4 godz. drogi od Janiny.

Bandy tureckie, zorganizowane przez generała Turgut-baszę w Kazi i Galipoli, dla walki z Bulgarami-komitadżami, rozgromiły 16 wsi chrześcijańskich. Rozbójnicy zatrzymywali duchownych, wymuszając okup. Dzieci oraz tych, którzy odmawiali okupu—mordowano, mieszkańców zaś stawiających opór rozbijały wojska regularne.

Wicekonsulowie w Galipoli zgłosili do mocarstw protest; wobec czego, z rozporządzenia ambasady francuskiej, krążownik „Wiktor Hugo“ przybył do Galipoli lecz na nieszczęście, akcya ta okazała się spóźnioną, gdyż pogrom chrześcijan już się skończył.

Z Azyi donoszą o agitacyi wśród koczowników na rzecz wojny świętej Turków z państwami bałkańskiemi. Agitacyę prowadzi pewien muzułmanin Kazi-Ali na czele zfanatyzowanego duchowieństwa. Akcya uspakajająca gubernatora jest bezsilna. W Kurdystanie agitatorowie wzywają kurdów do wojny świętej z chrześcijanami.

Wojna święta ogłoszona została przez głowę wiary muzułmańskiej, Szeik-ul-Islama, który w tych słowach wypowiedział wojnę: „Wezwanie do Ulemów kapłanów“.

„Gdy chrześcijańskie duchowieństwo nieprzyjacół, którzy nas otoczyli, zjednoczyło się do walki za wiarę chrześcijańskiej religii, my ulemowie, popełniliśmy błąd, nie wykonawszy tego świętego obowiązku. Dlatego też obecnie postanowiliśmy ogłosić świętą wojnę, aby żołnierze państwa otomańskiego wyszli wreszcie zwycięzcami z wojny. W taki sposób spotęguje się męztwo żołnierzy tureckich. A więc każdego kto ma siłę i męztwo, fizyczne i moralne, wzywamy do wypełnienia tego świętego obowiązku. Wzywamy zgłosić się do Szeik-ul-Islama.“

Ogłoszenie wojny świętej to nie czcza rządowa ceremonia. Wojna święta, po arabsku „Dżechad“—to rzecz dawniej straszna. Całe plemię ma zginąć za wiarę lub zwyciężyć. Cały świat muzułmański staje do broni i my jeszcze możemy być świadkami wielkiej krwawej epopei o cechach średniowiecznych.

Szkoła Główna.

25 listopada b. r. wypadała 50-cio letnia rocznica Szkoły Głównej, która została otwartą za staraniem Wielopolskiego w Warszawie 1862 roku. Powstała ona w chwilach dziejowych narodu. Nie było już wtedy Uniwersytetu Wileńskiego ani Krzemienieckiego Lyceum, najwyższych uczelni narodu. Z Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach pięćdziesiątych zeszłego wieku wygnano zupełnie język polski. Profesorowie Polacy, przeniesieni zostali przez rząd austryacki do Innsbrucku i Gracu.

Jak podaje Kraszewski, „w Polsce nie drukowano wtedy prawie wcale książek, a czytały nieliczne tylko kobiety i tylko po francuzku.“

Zgnuśnienie i zmienność duszy społecznej, uleganie nastrojom chwili były wielkie. Po tej epoce następuje działalność Szkoły Głównej, która poczęła skupiać kraj wewnętrznie i umiała połączyć go z ruchem umysłowym Zachodniej Europy.

Zamknięta po siedmiu latach istnienia, została zamieniona na Uniwersytet z językiem wykładowym rosyjskim w roku 1869.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał pierwszy roku 1913.

KALENDARZYK.

Grudzień.

12	Czwartek	Aleksandra M.
13	Piątek	† Łucyi P. M., Otylii P.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.